

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefon: Redakcja 79, Administracja 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9—3 popoł. Rękopisy redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś. J. Janki 1, Telefon 3-40.

CENA PRZEMUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrový przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za wiersz, ogłoszenia nieuczestniczące—30 gr. za wiersz. Do tych cen dodaje się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 75%, zagranicą 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio kolumnowy, za tekstem 10-cio kolumnowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

ROLA ANGLJI w konflikcie chińsko-tybetańskim.

Tybet, daleki Tybet, doniedawna najmniej zbadany kraj na kuli ziemskiej, „dach świata”, o którym przeciętny Europejczyk wiedział tylko tyle, że ma stolicę Lhasę i niedostępne go dla zwykłych śmiertelników legendarne Dalaj Lamę — stał się nagle obiektem polityki międzynarodowej. Amerykańskie „New York Times” po dają w tej sprawie interesujące szezce góły.

Tybet graniczy na wschodzie z chińską prowincją Sikang. Od wielu lat na pograniczu tem toczy się stała niemal walka dywersyjna pomiędzy Tybetańczykami a Chińczykami. Nikt na to dotychczas większej uwagi nie zwracał. Powodem zbrojnych zatargów były bądź pretensje do posiadłości klasztorów, bądź też sprawy sukcesyjne w tem, czy innem z licznie tu rozsiadanych maleńkich księstw. Zarówno Lhasa, jak Nankin patrzyły na te graniczne scysje i zajzdy, jako na zjawisko czysto lokalne.

W r. b. „wojna” pogranicza przy brała rozmiary niepokojące. Liczba rannych i zabitych po obu stronach w ciągu zaledwie 2 miesięcy, przekroczyła 10.000 osób. W związku z tem wielokrotnie prowincji sąsiedniej Szeszan gen. Lin-Wen-Hui wysłał do Sikangu znaczne siły, którym udało się wyprowadzić Tybetańczyków z zajmowanych prawem kaduka miejscowości chińskich. Na tem się jednak nie skończyło. Wmieszal się w tę sprawę sam Dalaj Lama, posyłając większe posiłki rozbitym przez Lin-Wen-Hui rodakom. Tak więc lokalne utarczki grożą przejściem w stan prawdziwej wojny między Chinami a Tybetem.

Przy tej okazji uawniła się jeszcze jedna ciekawa okoliczność. Przed 7 laty sprawował w Tybecie władzę nad chówną Panchen Lama. Pozostawił mu wpływ Dalaj Lama i w r. 1925 wygrał rywal z kraju. Panchen Lama schronił się w Chinach, gdzie żyje po dziś dzień w spokoju ducha, otrzymuje od rządu chińskiego poważne za silki pieniężne (przeszło 400.000 dolarów rocznie). Zarówno Dalaj Lama, jak Panchen Lama utrzymują w Nankinie swe przedstawicielstwa. Obaj też zapewniają rząd nankijski o swej lojalności. Nie przeszkadza to jednak Dalaj Lamie puszczać mimo uszu wszelkie pretensje czy perswazyje rządu chińskiego. Ten ostatni utrzymuje nota bene dużym kosztem „Komitet do spraw mongolskich i tybetańskich”, mimo, iż fakt ten bynajmniej autorytetu chińskiego ani w Tybecie ani w Mongolji nie podnosi.

Panchen Lama wyszukując ostrą formę zatargu chińsko-tybetańskiego, sformułował ostatnio cały szereg zarzutów przeciwko Dalaj Lamie i wystosował formalną notę do rządu chińskiego, wzywając Nankin do wysłania armji do Tybetu w celu wypędzenia Dalaj Lamy. Ten ostatni zarzwał miał — jak utrzymuje jego w pędzony rywal — tajny układ z władzami angielskimi w Indjach. Układ ten zawierał ma pięć następujących punktów.

1) Produkty angielskie nie podlegają na terytorjum tybetańskim żadnym opłatom, 2) Kapitałisci angielscy mają prawo otwierania na terytorjum Tybetu domów bankowych, przyczem zastrzega się im pierwszeństwo w finansowaniu emitowanych przez Tybet pożyczek, 3) Anglja korzysta z praw wyjątkowych przy eksploatacji bogactw kopalnych Tybetu, 4) W ciągu 30 lat od chwili zawarcia układu, żaden oddział chiński nie może być stacjonowany na tybetańskim terytorjum, 5) W wypadku, o ile Tybet nie byłby zdolny do odparcia inwazji, przybędą mu z pomocą oddziały angielskie z garnizonu indyjskich.

Przedstawiciel Dalaj Lamy w Nankinie kategorię tym zarzutem za przeczył. Panchen Lama nie dał się jednak zbić z tropu, składając na ręce rządu chińskiego kolejną deklarację, w której twierdzi z całą stanowczością, że Dalaj Lama otrzymał już od armji brytyjskiej 40 dział polowych, wielką ilość pocisków, dwa tysiące karabinów i dwa miliony naboju karabinowych.

Jak widzimy lokalne incydenty pograniczne mogą nietylko przekształcić się w otwartą wojnę chińsko-tybetańską, lecz przenieść się na forum

polityki międzynarodowej. Rewelacje Panchen Lamy o Dalaj Lamie rzucają jednocześnie dwuznaczny cień na zakulisowe posunięcia dyplomacji angielskiej. Nie zdziwilibyśmy się wcale, gdyby obok imienia Dalaj Lamy zaczęło również wymieniać nazwisko plk. Lawrence'a, perjodycznie umierającego, perjodycznie zmartwychwstającego i perjodycznie knującemu tam, gdzie, na Bliskim lub Dalekim Wschodzie upiec chce cudzym kosztem pieczęć dyplomacji angielskiej.

Nawet prasa sowiecka wykazuje w całej tej tajemniczej historii pewne zaniepokojenie. „Cele polityki angielskiej w Tybecie — pisze urzędowa Moskiewska „Prawda” — wcale się od 1914 roku nie zmieniły. Dalaj Lama wraz z całą arystokratyczno-feudalną kliką, która rządzi Tybetem, są zwykłymi narzędziami imperjalizmu angielskiego, liczącymi na wzmocnienie tej drogą swych wpływów na zachodnim pograniczu Chin, a zwłaszcza w chińskim Turkiestanie, który bezpośrednio graniczy z terytorjum sowieckim”. Jak wiemy, dyplomacja sowiecka jak ognia obawia się każdego posunięcia angielskiego na terenach, od dzielających Indje od bezpośredniej strefy komunistycznych wpływów (Chiwa, Buchara, Turkiestan).

T. J.-ski.

Marszałek Piłsudski odjechał do Warszawy.

Pan Marszałek Piłsudski odjechał wczoraj o godzinie 23.25 do Warszawy, żegnany na dworcu przez p. wojewodę Bezkowicza, inspektora armji gen. Dąb-Biernackiego, szefów

władz państw., cywiln. i wojsk.

W dniu odjazdu w sobotę po południu P. Marszałek wyjeżdżał do Pikiłszek i spędził tam kilka godzin.

Zmiany w ustawie o państwowej służbie cywilnej.

WARSZAWA. (Pat.) W Dzienniku Ustaw z dnia 14 października ukażo się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 października 1932 roku w sprawie zmiany niektórych postanowień ustawy z dnia 17 lutego 1932 roku o państwowej służbie cywilnej.

Rozporządzenie zmienia między innymi artykuł 19 dotychczasowej ustawy, który otrzymuje następujące brzmienie: „Stosunek hierarchiczny pomiędzy urzędnikami pełniącymi obowiązki przywiązane do stanowisk danej kategorii, zależy nie od posiadanego stopnia służbowego, lecz od rodzaju stanowiska, którego obowiązki pełni. Również artykuł 20 ustawy otrzymuje brzmienie następujące: „Dla każdego urzędnika państwowego z wyjątkiem urzędników zajmujących stanowiska kierownicze, które określa prezes Rady Ministrów w porozumieniu z właściwą władzą naczelną, prowadzi władza służbowa listę kwalifikacyjną, obejmującą oceny

kwalifikacyjne urzędnika. Oceny kwalifikacyjne są sporządzane corocznie z końcem każdego roku kalendarzowego. Ocena kwalifikacyjna składa się zasadniczo z opinij 30 osób powołanych do wykonywania nadzoru służbowego. Stopnie oceny kwalifikacyjne są następujące: dobra, dostateczna i niedostateczna. O niedostatecznej kwalifikacji władza winna urzędnika zawiadomić”. Rozporządzenie Prezydenta dodaje m. in. następujący artykuł 65-a: „Urzędnik, który w ciągu bezpośrednio po sobie następujących lat 3, otrzymał dwukrotnie niedostateczną ocenę kwalifikacyjną, winien być zwolniony ze służby przy zachowaniu nabytych praw emerytalnych”.

Tenże sam Dziennik Ustaw ogłasza między innymi rozporządzenie Prezydenta z dnia 7 października b. r. o organizacji komisji dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko funkcjonariuszom państwowym.

Wyniki i echa narad londyńskich.

„Rezultaty niewielkie”.

LONDYN. (Pat.) Herriot opuścił Downing Street o godz. 18.30, przyczem na zapytanie dziennikarzy, jakie były rezultaty wczorajszych narad, odpowiedział: „niewielkie”.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że przedmiotem narad były rozbieżności między poglądami Anglii a Francji co do żądań niemieckich równoprawnienia zbrojeń. Poglądy niemieckich państw europejskich były brane pod uwagę przez Herriota i Mac Donalda. Dzisiaj okaże się, czy jednym z rezultatów narad nie będzie rozszerzenie zamierzonej konferencji mocarstw.

Komunikat oficjalny.

LONDYN. (Pat.) Na krótko przed godziną 10-tą Herriot opuścił Downing Street. Wkrótce potem wydano komunikat oficjalny, stwierdzający, że w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego na Downing Street miały miejsce rozmowy pomiędzy Mac Donaldem, Herriotem i Simonem w sprawie propozycji angielskiej, dotyczącej konferencji przedstawicieli Wielkiej Brytanji, Francji, Włoch i Niemiec, mającej na celu przewyżczenie trudności, napotkanych w Genewie. Ministrowie francuski i angielski zgodnie uważają, iż najodpowiedniejszym miejscem konferencji 4 mocarstw, wymienionych powyżej byłaby Genewa. Rząd angielski stara się o aprobatę dwóch innych rządów dla tej propozycji. Konferencja miałaby charakter przygotowawczy i nieoficjalny. Celem jej byłoby odnalezienie i zaproponowanie sposobów, które pozwoliłyby na podjęcie w ramach Ligi Narodów wspólnego wysiłku konferencji rozbrojeniowej.

Reuter dowiaduje się, że rząd brytyjski już otrzymał odpowiedź rządu włoskiego, który zgadza się na Genewę jako na miejsce konferencji. Niemcy w swej odpowiedzi zaznaczają, iż przynajmniej w chwili obecnej nie są skłonne do wyrażenia swej zgody na Genewę. Koła angielskie są zdania, że miejsce konferencji nie powinno być uważane za przeszkodę nie do przewyżczenia dla dalszego rozwoju konferencji. Rząd angielski nie przywiązuje większego znaczenia do miejsca konferencji i gotów jest wyrazić swą zgodę na każdą miejscowość, która będzie odpowiadała pozostałym uczestnikom obrad.

Pożegnanie.

LONDYN. (Pat.) Pożegnanie Herriota z Mac Donaldem i Simonem było bardzo serdeczne.

Genewa zamiast Londynu.

LONDYN. (Pat.) Specjalny wyślanik agencji Havasa donosi, że chociaż wiadomość ta nie jest jeszcze oficjalna, zdaje się jednak, że Herriotowi udało się przekonać Mac Donalda o konieczności obrania raczej Genewy niż Londynu jako siedziby projektowanej konferencji 4 mocarstw. Istotnie, Herriot pomimo nacisku Mac Donalda nie mógł przyjąć formuły, prowadzącej do opuszczenia konferencji rozbrojeniowej, a pośrodku i Ligi Narodów. Zebranie zaś 4 mocarstw w Genewie nie będzie nikogo raziło jako dążenie do wyszukania między krajami najbardziej zainteresowanymi podstaw układu, któryby został następnie przedłożony do ratyfikacji innych państw. Poza to odbycie konferencji w Genewie oszczędziłoby innym delegacjom obaw, że mogą się znaleźć wobec fait accompli. Nie chodzi dzisiaj bynajmniej o powzięcie decyzji, która zostałaby następnie narzucona innym narodom. Rezultaty narad zostaną zakomunikowane innym rządów tak, aby doprowadziły w sposób naturalny do konferencji 4 mocarstw. Brano pod uwagę kryzys, jaki przechodzą mniej szej państwa.

LONDYN. (Pat.) Havas dowiaduje się, że przewidywana konferencja genewska z udziałem Anglii, Francji, Niemiec i Włoch odbędzie się prawdopodobnie 10 listopada b. r.

Niemcy nie wezmą udziału w konferencji genewskiej.

LONDYN. (Pat.) Odmowa Niemiec wzięcia udziału w konferencji 4 mocarstw w Genewie wywołała w londyńskich kołach rządowych przykre rozczarowanie. O samej odpowiedzi Niemiec wiadomo jest, że utrzymana była w tonie grzecznym, lecz zdecydowanie odmownym. Niemcy odrzucają zarówno Genewę jako miejsce zebrania się konferencji, jak również nieobowiązkową formę konferencji. Rozmowy londyńskie wywołały zgodność poglądów Francji i Anglii co do tego, że pomiędzy sprawni równoprawnienia zbrojeń i bezpieczeństwa istnieje iunetim i że sprawa

„Sprawa prestiżu”.

BERLIN. (Pat.) Biuro Conti ogłasza komunikat, stwierdzający, że dla Niemiec sprawa miejsca zebrania się konferencji przedstawia specjalną wagę. Niemcy mogą zgodzić się na Genewę jedynie w tym wypadku, gdyby zawczasu wyjaśniono stosunek do znanych zastrzeżeń niemieckich co do zagadnienia równoprawnienia zbrojeń, w przeciwnym bowiem razie istnieje niebezpieczeństwo, że Niemcy poprzez konferencję 4 mo-

Jeszcze jeden pomysł.

PARYŻ. (Pat.) Specjalny wyślanik agencji Havasa donosi z Londynu, że kierujący politykę angielscy, odrzucając jakiegokolwiek nowe zobowiązania międzynarodowe, sugerować mają następujące rozwiązanie: 1) rozejm polityczny, zobowiązu-

jąc Niemcy do zachowania status quo terytorjalnego na przeciąg lat 10, 2) udzielenie Niemcom swobody posiadania wszystkich rodzajów broni, lecz w ilości ograniczonej i 3) stopniowa redukcja zbrojeń innych mocarstw.

carstw w Genewie wciągnięte będą niejako tylnymi drzwiami na konferencję rozbrojeniową, bez uprzedniego załatwienia sprawy równoprawnienia. W dalszym ciągu komunikat podkreśla, że dla Niemiec obojętną jest sprawa, czy konferencja odbędzie się w Londynie, czy w innym miejscu, byle nie zabiłoby Genewy, sugerując w ten sposób Anglii, że wybór Londynu jest raczej dla niej, więcej niż dla Niemiec sprawą prestiżu.

carstw w Genewie wciągnięte będą niejako tylnymi drzwiami na konferencję rozbrojeniową, bez uprzedniego załatwienia sprawy równoprawnienia. W dalszym ciągu komunikat podkreśla, że dla Niemiec obojętną jest sprawa, czy konferencja odbędzie się w Londynie, czy w innym miejscu, byle nie zabiłoby Genewy, sugerując w ten sposób Anglii, że wybór Londynu jest raczej dla niej, więcej niż dla Niemiec sprawą prestiżu.

carstw w Genewie wciągnięte będą niejako tylnymi drzwiami na konferencję rozbrojeniową, bez uprzedniego załatwienia sprawy równoprawnienia. W dalszym ciągu komunikat podkreśla, że dla Niemiec obojętną jest sprawa, czy konferencja odbędzie się w Londynie, czy w innym miejscu, byle nie zabiłoby Genewy, sugerując w ten sposób Anglii, że wybór Londynu jest raczej dla niej, więcej niż dla Niemiec sprawą prestiżu.

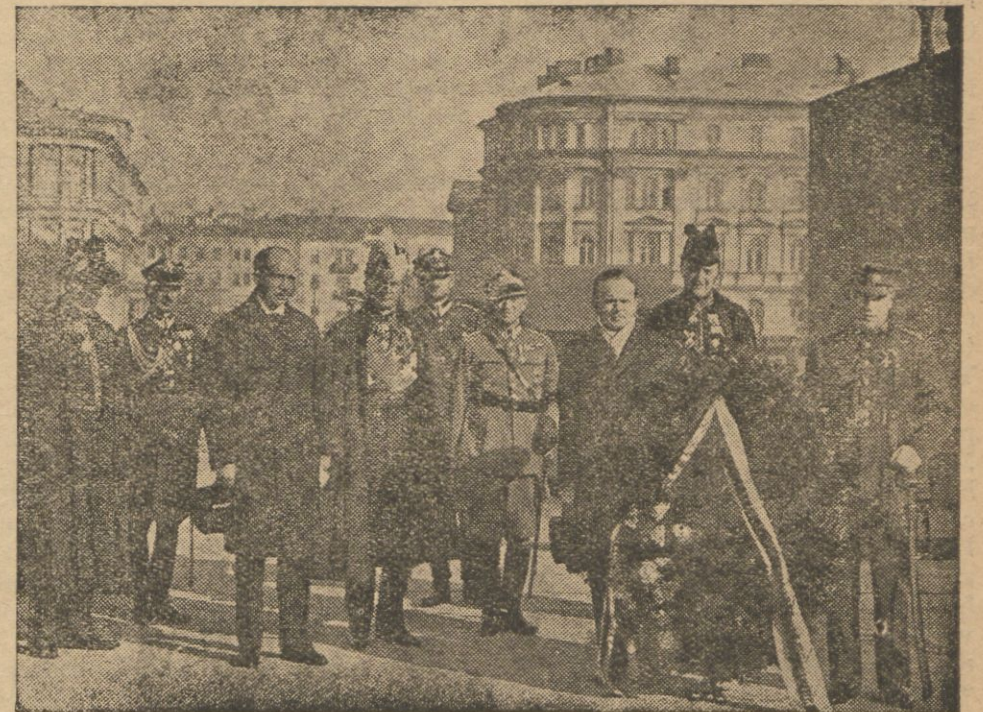
carstw w Genewie wciągnięte będą niejako tylnymi drzwiami na konferencję rozbrojeniową, bez uprzedniego załatwienia sprawy równoprawnienia. W dalszym ciągu komunikat podkreśla, że dla Niemiec obojętną jest sprawa, czy konferencja odbędzie się w Londynie, czy w innym miejscu, byle nie zabiłoby Genewy, sugerując w ten sposób Anglii, że wybór Londynu jest raczej dla niej, więcej niż dla Niemiec sprawą prestiżu.

Titulescu wobec rokowań z Sowietami.

BUKARESZT (Pat.) W kołach miodrajnych przekońanie, że Titulescu po rozmowie z Herriotem zmienił swój punkt widzenia, przy-

chylając się do stanowiska rządu rumuńskiego, polskiego i francuskiego w sprawie rokowań z Sowietami.

Nowy poseł estoński.



Dnia 12 bm. złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające minister pełnomocny Estonji p. Karol Pusta. W drodze powrotnej z Zamku złożył minister Pusta wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Na ilustracji naszej stoją od lewej: radca Sosnicki, mian. Pusta, dyrektor Protokołu Dyplomatycznego Romer, komendant miasta plk. Strzemiński, radca Schmidt z posełstwa estońskiego oraz attache wojskowy estoński plk. Raud.

Chcąc „użyć” bezrobociu

Ameryka buduje 3 nowe torpedowce.

LONDYN. (Pat.) Donoszą z Waszyngtonu, że urząd marynarki wojennej ogłosił rozpoczęcie budowy 3 nowych torpedowców o pojemności 1.500 tonn każdy. Budowa będzie wy-

konana w roku 1935 i ma kosztować około 10 milionów dolarów. Urzędowe czynniki w Waszyngtonie zapewniają, że motywem rozpoczęcia budowy jest chęć ulżenia bezrobociu.

Echa monachijskiej mowy von Papena.

Nastroje w politycznych kołach bawarskich.

BERLIN. (Pat.) Kanclerz Rzeszy złożył w ciągu dnia wczorajszego, jak donosi prasa, prezydentowi Hindenburgowi sprawozdanie o wyniku narad w Monachium. W kołach rządowych panuje przekonanie, że rokowania te zaczęły się w nieprzychylnym atmosferze, która uległa następnie poprawie. Projekt reformy konstytucji w czasie stosunkowo krótkich narad był bardzo mało rozważany. Uspokojenie w bawarskich kołach politycznych wniosło oświadczenie, że reforma konstytucji nie będzie zarządza dekretami, lecz zostanie przeprowadzona w drodze parlamentarnej.

Bawarskie koła polityczne nadają

podróży kanclerza Papena znaczenie aktu kurtuazyjnego, który stanowi dopiero wstęp do właściwych przyszłych rzeczowych narad.

Nawiązując do mowy kanclerza, partynia agencja bawarskiej partji ludowej podkreśla, że kraje południowe mogą tylko wtedy ustosunkować się pozytywnie do projektu personalnej unji kanclerza, o ile zasadniczo powróci się do zasad, które decyduwały podczas tworzenia Rzeszy w roku 1871. Zmiana Rady Państwa Rzeszy, która jest obecnie organem królów związkowych, na Izbę Wyszłą stanowilaby poderwanie zasad federalizmu, przeciwko czemu Bawaria będzie się broniła do ostatniości.

Odezwa stronn. socjal-demokratycznego.

BERLIN. (Pat.) Zarząd stronnictwa socjal-demokratycznego ogłasza odezwę, występującą ostro przeciwko kanclerzowi Papenowi i określającą

jego mowę monachijską jako wypowiedzenie wojny republice. Odezwa zapowiada walkę z rządami baronów i zakusami na obecny ustrój.

Policja Rzeszy.

GENEWA. (Pat.) W komitecie stanów li-czebnych konferencji rozbrojeniowej delegat Francji Massigli wygłosił w piątek przemówienie na temat wojskowego charakteru policji niemieckiej — „Schupo”.

Przemówienie delegata francuskiego miało na celu wskazanie, że należało wziąć także pod uwagę niemieckie Schupo. Mówca podkreślił na wstępie, że w krajach rozbrojonych na podstawie traktatów pokojowych policja osiągnęła stopień organizacji i militaryzacji, niestającej gdzieindziej. W krajach tych policja spełnia zadania, które gdzieindziej wykonywa armja. Przypomniałszy art. 162 traktatu wersalskiego, zakazującego Niemcom posiadania sił policyjnych z 1913 roku oraz uczestniczenia funkcjonariuszy policji w ćwiczeniach wojskowych, delegat francuski na szeregu przykładów wykazał, jak Niemcy naruszali ten art. i w jakim stopniu policja jest zmilitaryzowana, operując się przytem wyłącznie na dokumentach urzędowych oraz na informacjach prasy niemieckiej. I tak z 80 tysięcy ludzi w 1913 roku policja niemiecka doszła w roku 1930 do 140 tysięcy. Schupo odbywa mane-

wry wojskowe, używając do ich zamaskowania jedynie specjalnych wyrazów. Podczas gdy przy manewrach wojskowych mówi się o armji czerwonej i niebieskiej, to w Niemczech mówi się o policji i „bandytach”. Liczba tych „bandytów” wynosi setki i tysiące ludzi. Podczas ćwiczeń policja niemiecka używa karabinów maszynowych, masek gazowych i t. p.

Przemówienie delegata francuskiego Massigliego wywołało duże poruszenie i zderowanie w tutejszych kołach niemieckich. Po raz pierwszy odczuło niedogodne dla Niemiec konsekwencje wycofania się ich z prac konferencji rozbrojeniowej. Delegat niemiecki nie miał okazji wyłomnienia faktów przytoczonych przez delegata francuskiego.

BERLIN. (Pat.) W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o wojskowym charakterze policji niemieckiej, ukazało się w sobotę wieczorem wyjaśnienie biura Conti, które utrzymuje, że między Reichswehrą a policją nie istnieje żadne służbowe czy organizacyjne stosunki.

Sprawa Papen — Hitler przed Trybunałem Stanu.

BERLIN. (Pat.) — Na wczorajszą rozprawę przed Trybunałem Stanu w Lipsku rozpatrywana była między innymi sprawa demencji kanclerza Rzeszy, że przed wydaniem zarządzeń przeciwko bytemu rozumień pruskiemu nie zawierał żadnych porozumień z Hitlerem. Trybunał zastrzegł sobie na póź niej decyzję w sprawie wniosku o powołanie kanclerza i innych osobistości urzędowych na świadków, wyrażając przekonanie, że wskazanem byłoby wyjaśnić, czy nie istnieje jakieś porozumienie za pośrednictwem osób trzecich, względnie przed objęciem

przez kanclerza Papena urzędowania. W dalszym ciągu rozprawy przedstawiciel rządu Rzeszy dr. Goltheimer dał żądanie przez przewodniczącego Trybunału wyjaśnienia, otrzymane od kanclerza Papena drogą telefoniczną, oświadczenie, iż żadne tego rodzaju porozumienia, jak również rokowania w tych sprawach nigdy nie miały miejsca. Po zatem odczytano depesze ministra spraw wewnętrznych Gayla, który podtrzymał twierdzenie, że socjal-demokratyczny pruski minister Sewering odpowiedział się za powołaniem komisara Rzeszy.

JUŻ WKRÓTCE W KINIE „HELIOS“

Film, który wstrząsnął sumieniem świata! o niezwykłej wartości artystycznej!

CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM

W g powieści Rastanda. Reżys. mistrz. real. genjaln. E. Lubicza. W rol. główn.: Lionel Barrymore i uroczą Nancy Carroll.

UWAGA! Arcydzieło to nie ma nic wspólnego z filmem „CZŁOWIEK, KTÓRY ZABIŁ“, który demonstrowano w jednym z kin wileńskich.

Środy się rozpoczęły!

P. Ludwik Morstin o tajnikach twórczości literackiej.

Nareszcie! Już leżni bywały i zwolennicy wieczorów w murach pobawiających od miesiąca nie dają mi spokoju...

logia twórczości artystycznej, literackiej, w danym wypadku? P. Morstin dzieli się spostrzeżeniami, które na podstawie swoich własnych przeżyć zebrał.

Akt twórcy. Dobyte z głębin naszej świadomości zasoby, moce kontrolowane przez rozum, w jasnych chwilach między napadami szału. Zdarzają się też chwile, w których człowiek staje przed całkowitą niemożnością wyrażenia tego, co wyrazić chce i w sposób przez się pożądanym.

Następna środa będzie poświęcona sprawom teatralnym. Exposé o swoich planach na sezon najbliższy wygłosi dyr. Szpakiewicz, możliwe, że będą poza tem produkcje artystyczne członków zespołu teatrów m. Dalej „Środy“ kolejno wypełnią: luminarz naszej nauki w zakresie hist. literatury polskiej, prof. Manfred Kridl, j. w. świeżo na tę katedrę na miejsce prof. Pigonia pozyskany, potem będzie „Środa karaimska“ z udziałem J. E. Hachana Szapszała, jeszcze potem przybędzie szereg gości, jak: St. Wyrzykowski, Emil Zegadłowicz, znakomity krytyk Władysław Zawistowski, prof. Waclaw Sobski, dyr. Fun. Kult. Narod. St. Michalski z p. Alfr. Góreckim i inni.

Nawiazany jest już kontakt z innymi zreszającymi artystycznymi wileńskimi w celu utworzenia wspólnej dużej organizacji, przyczem zwiększyć się ilość wieczorów w klubie literatów. Pierwszy taki pozaśrodkowy, odbędzie się w najbliższy wtorek. Będzie to wieczór młodzieży poetyckiej z grupy „Zagarów-Pionów“, z towarzyszeniem muzyki współczesnej. Dalsze co wtorek.

Rozpoczął swoją prelekcję p. Ludwik Morstin. Mówił na temat odwiecznej niepokojącej nietylko tych wszystkich, którzy poza twórczością artystyczną są, ale i samych artystów. Twórczość świadoma i nieświadoma, czy podświadoma, natchnienie? Czem są? Czem jest ów „szal twórczy“ jak mówi prof. Zieliński, skąd się bierze, co nam daje poeci, że Platon, czy też Sokrates w „Apologii“ rzeke, iż „nie z mądrości plynie, tylko z jakiejś przyrodzonej zdolności, że w nich bóg wstępuje jak we wieszczów i wróżbitów“, którzy „także mówią wiele pięknych rzeczy, tylko nie z tego nie wiedzą, co mówią“. Jakaż jest psycho-

Prace X-go „Tygodnia Akademika“ rozpoczęte.

Dnia 23. X. 1932 r. odbyło się pod przewodnictwem p. Wojewody Zygmunta Bezkowicza, jako prezesa Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej zebranie Prezydium X. „Tygodnia Akademika“ z udziałem przewodniczących poszczególnych Sekcyj które wyłoniono 4. Sekcję propagandy objął p. dyr. Marjan Sztydlowski, Sekcję zbiorów p. dyr. Poczt i Telegrafów inż. Karol Żuchowicz, Sekcję imprez — p. prof. dr. Stanisław Hiller, Sekcję prowincji — p. radca Prokuratorji Generalnej Stanisław Zdanowicz. Sekretarzem generalnym prezydium został p. Stanisław Ochocki Do poszczególnych sekcyj zostali przydzieleni referenci, rekrutujący się z młodzieży akademickiej.

P. Wojewoda na wstępie powitał zebranych i w serdecznych słowach podziękował za zaofiarowanie przez obojętnych współudziału w pracy, wyrażając nadzieję, że praca podjęta dla dobra akademika polskiego wyda przy poparciu szerokich warstw społeczeństwa znakomite rezultaty.

Program prac „Tygodnia Akademika“ obejmuje propagandę prasową, wydawniczą, pochodową, akcję zjednoczenia członków Woj. Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej w szczególności na prowincji, akcję imprez rozrywkowych, ofiary w naturze, sprzedaż znaczków i t. p. „Tydzień“ trwać będzie od 5 do 13 listopada.

Po zakończeniu zebrania prezydium p. przewodniczący poszczególnych Sekcyj odbyli narady z referentami.

Kartofle dla bezrobotnych.

Komisja międzyministerjalna zaprojektowała przydzielić do wojewódzkiej komisji do spraw bezrobocia na tegoroczną akcję pomocy bezrobotnym 1.000 q ziemniaków, licząc po 3,5 złotych na q, z tem, że o ile istnieje możliwość zakupu po tej cenie w Wilnie to należy to uskutecznić na miejscu.

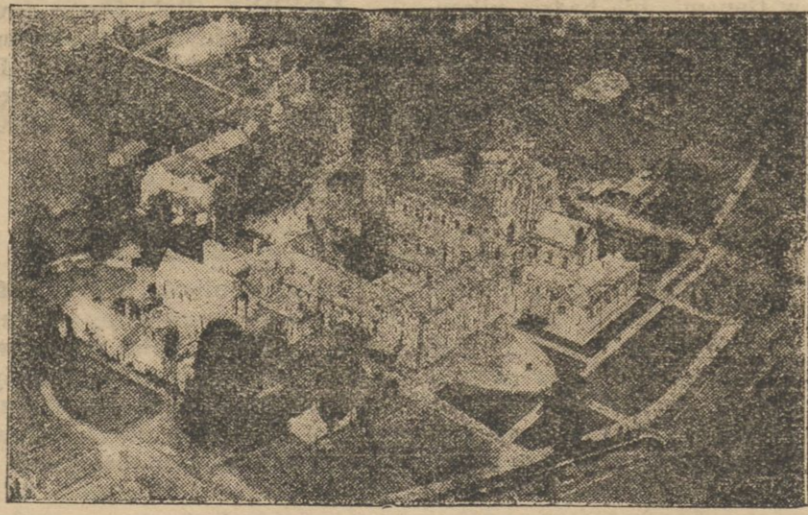
Chcąc uniknąć sprowadzania tak wielkiej ilości ziemniaków z terenów województwa co mogłoby ujawnić odbicie się na miejscow. rynku wojewódzkiej komisja zwróciła się bezpośrednio do kilkudziesięciu producentów rolnych z propozycją podjęcia się dostawy na warunkach ustalonych przez międzyministerjalną komisję. Ponieważ jednak pomimo usilnych starań ze strony komisji, wojewódzka komisja czuła się zmuszoną zwrócić się do władz centralnych o nadesłanie do Wilna narazie 7.500 q.

W związku z powyższym wojewódzka komisja zwraca się tą drogą do wszystkich zainteresowanych osób z prośbą o rychłe zgłoszenie swoich ofert na dostawę ziemniaków po cenie 3,5 zł. za q. loco stacja towarowa Wilno ewentualnie 4 grosze za klg. loco skład komisji.

Strzały podczas procesji.

GRENADA, (Pat). Komunistki napadły na odbywającą się procesję. Na strzały dane ze strony komunistów odpowiedziano również strzałami. Jedna osoba została zabita, a kilkanaście odniosło rany.

Dzieło pracy siedmiu młoców.



Obszerne zabudowania klasztoru w Buckfast (Anglia), które widzimy na naszej fotografii zbudowane zostały pracą rąk 7-miu zakonników w ciągu lat 25. Oplotwo to powstało na miejscu dawnego zburzonego w XVI wieku za czasów reformacji. Poświęcenia nowowzniesionej kaplicy dokonał kard. Bourne.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ.

Nowe rozumienie inteligencji.

Często piszemy na tem miejscu o niesłychanie ciężkiej sytuacji w jakiej znajduje się dzisiejsza, a znajdzie się jutrzejsza inteligencja. Przyczyny tego nie wyjaśnia poniewierane dziś słowo „kryzys“, bo kryzys ekonomiczny jest tylko funkcją głębokich przesunięć sił i wartości społecznych, które przed jej późniejszą przekształcą najupełniej prawomocny porządek świata. Inteligencja musi być w tem zorientowana.

Oto pisze „Słowo Polskie“: „Nie ludźmy się i nie oklamujmy się: ten motyw i taki motyw interesu osobistego odgrywał i odgrywa dotychczas rolę motoru kierującego przy wyborze studjów i przy wrodzonym popędzie do wiedzy. Rzeczywistość tymczasem, samo życie, coraz częściej ujawnia i sprowadza katastrofę tego wszechstronnego motywu. Ukończenie studjów nie otwiera wrót do zaspokojenia osobistych potrzeb dostatecznego, indywidualnego bytu“.

Konieczne więc dziś nowe rozumienie roli inteligencji, z czego zdaje już sprawę opinia inteligencji pracującej, cytowana przez „Sł. P.“: „Zacznijcie panowie wychowywać — pisze wspomniany organ — organizować wśród młodzieży, w duchach hureeskich, w kółkach samokształceniowych, w akademickich kółkach naukowych grupy przyszłych samorządowców, przyszłych zdobywców życia gminnego i przygotowujcie ich tak, żeby nie przetrwał ich nie nabyt lukusowy tryb i warunki życia.“

Wychowywać ich tak, żeby ci młodzi p. III się nie do zaburku, a do sprawy, którą pedegim i moście to śmiało z czystem sumieniem robić, bo typ dawczego homo oeconomicus przestaje już być idealnym typem obywatela państwa“.

„Dobrych“ przedwojennych czasach mury uczelni nierzadko były świadkami heroizmu zdobywających wiedzę. Ale wówczas rachunek był przeważnie taki: ojciec zaciska pasa, syn głoduje i studjuje; zato po 4—5 latach zmieni się wszystko — dyplomowany syn, jego znakomite zarobki, to awans społeczny całej rodziny. Jedyną przykre wspomnienie po latach chudych to czesty katar żołądka jako skutek uniwersyteckiej głodówki. Dziś ten rachunek się nie sprawdza, dziś łatwo o głodówkę i z dyplomem w kieszeni.

A przecież przed masami dorastającej inteligencji są inne możliwości. Żeby sołtysem był nie półanalfabeta, żeby żył na wsi rwał dentysta, nie fryzjer, żeby nie znachor leczył, nie pisarczyk udzielał porad prawnych. Kokosów na tem się nie zrobi, to prawda. Ale czas już kończyć z tem jakże na anachronizm wyglądającym dorobkiewiczostwem na wiedzy! Zrozumieć: idą nowe czasy — trzeba nowych ludzi. Motywację heroizmu dzisiejszego aspiranta do wiedzy po za osobistymi potrzebami intelektualnymi będą cele społeczne. Wszelka praca wychowawcza, samowychowawcza kształcąca się inteligencję winna do tego zmierzać.

Kobiety w naszym sądownictwie.

„ABC“: „W ostatnim dekreście p. Prezydenta Rzplitej, zawierającym szereg nowych nominacji w sądownictwie, znajdują się nominacje trzech kobiet na stanowiska sędziów.“

Jedną z tych nominacji... jest tylko zwykłym osadzeniem zwalnianego się etatu, który już od szeregu lat zajęty był przez kobietę. Predyspozycje psychiczne kobiety do zajmowania stanowiska sędziego dla nieletnich nie budziły nigdy żadnych zastrzeżeń. Natomiast przełomem w dotychczasowej praktyce są nominacje p. Heleny Lepiaszów na sędzią grodzkim we Lwowie i p. Iręny Wajnkonis sędzią grodzkim w Sosnowcu. Po raz pierwszy w Polsce kobiety dopuszczają do sądów na stanowisk sędziowskich już nie w sądach dla nieletnich ale w sądach zwykłych“.

Zastrzeżenia „ABC“ są takie: odpowiedzialność samodzielną, pojedyn czy dokonywanie decyzji, trudność o uzyskanie autorytetu, zwłaszcza wśród klientów sądu grodzkiego — przeważnie niezbyt szanujących kobiety, nierówność wreszcie i uczuciowość psychiki kobiecej.

Praktyka wykazuje, że te zastrzeżenia są słuszne. W każdym razie każdy argumenty czy feministka ma na takie kobiety lepiej się wywizała od mężczyzny i t. d. Inna rzecz, że aplikanci sądowi się zmartwiają...

Ponad głowami pośredników.

W temże piśmie czytamy taką kalkulację jednej z nowopowstałych restauracji warszawskich:

„Ogólna kalkulacja restauracji, wydającej dziennie około dwóch do trzech tysięcy obiadów i około tysiąca do tysiąca dwusiu kolacyj, jest następująca:

Koszt dzienny produktów — 900 zł — Komora, służba, orkiestra i podatki — 900 złotych. — Cukier — 350 zł. — Razem — 2,150 zł.

Dzienny wpływ kasowy wynosi około 2,500 zł., tak że właścicielom restauracji po zostaje codzienny zysk, wahający się od 350 do 400 zł. minus ubezpieczenia socjalne nie włączone dotąd do kalkulacji.

Przy wydawaniu doskonałych obiadów po 60 gr.!

Jest w tem wyraźna wskazówka co może w dzisiejszych kryzysowych czasach bezpośrednie porozumienie producenta z konsumentem ponad głowami pośredników“.

Czytamy i słyszymy ciągle o zastarszących „nożycach cen“, o produktach rolnych za bezcen — i... nie trafia to nam do przekonania. Bo nie odczuwamy tego w naszym życiu, bo pośrednicy potrafiliby nas oszukać jedyną nie skromną zniżką cen, chowając resztę do własnej kieszeni. Tu powstają nowe „nożycy“ i nie bez kozery przedsiębiorstwa żywnościowe stoją dziś najlepiej.

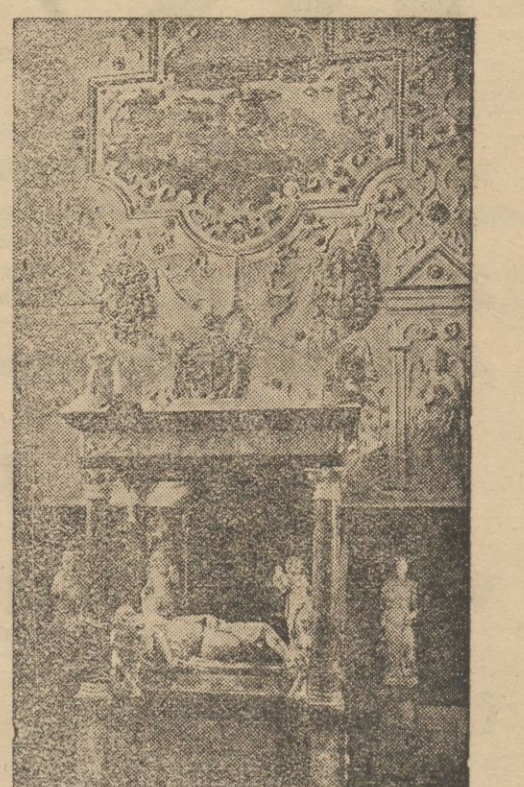
„Za niemieca“ w czasie wojny, ludność wileńska chodziła z workami 3—5 kilometrów na wieś by kupić i przydzwigać ukradkiem parę pudów kartofli. Szczęśliwie, że skończyły się te czasy, ale wojna trwa — wojna ekonomiczna. Pośrednicy dzisiejsi — „kombinatorzy na wojnie“ to zarzem oporni bastjony kapitalistycznej psychiki zysku i wyszuku. Bez drastycznych worków z tamtej wojny — zorganizowana akcja społeczną omijania pośrednika trzeba zabrać się do ich „wychowania“.

WŚRÓD PISM.

— Nowy numer „Epoki“ — Wyszedł Nr. 3 tygodnika „Epoka“ i zawiera treści następujące:

Wydzierzenia i dokumenty: Program „Partji Europejskiej“. Samostanowienie Narodów. Murzyn zrobił swoje. Wojna i pokój. Wielka strata. — Dr. Egi. Pragierowa: Walka z bezrobociem. — Głos milionów. — Waclaw Rogowicz: Dostaję tej pieśni ponturej. — Stefan Grostera: Odpowiedź dziennikarza. Wielkie niebezpieczeństwo. — Jerzy Zyczeński: Apostołowie ekstazy. — Widz: Czterdzieści dwa stopnie. — Jadwiga Baranowska: „Czarne ghetto“ O'Nelle'a. — Tak było w średniowieczu. — Marja Milkiewiczowa: Powieść o „piatilitec“. — Starzy i młodzi. — St. Gr.: Przegląd polityczny. — Alfred Welecki: Przegląd gospodarczy. — Odpowiedzi redakcji.

Wspomnienia polskie w Szwecji.



Grobowiec Jana III wykonany został w Gdańsku w r. 1596. Na ścianie nad grobowcem przedstawiony jest widok Sztokholmu.

Świtem do miasta.

Dzień targowy na prowincji W przykolejowych miasteczkach Hódaciszki, Ljutypy. A jutro piątek, wileński dzień targowy! Kobiety chcą pomagać w utrzymaniu rodziny, a często jedyną to sposób wyżywienia dzieci i bezrobotnego męża, to parę złotych zarobku na produktach ze wsi. „Targowki“ jedzie wiozaczem z Wilna, kosze, smutny skrętni, chow pod ławką siedzi dziesięć kilka godzin wysiada w zimną mglistą noc. „To nie, gorzej jak potem będzie mraz, to wtedy dek die daaa moja paniutko! Kasa jak ten wilk, a co? zrobisz? Iść trzeba. Dobrze jeżeli na stacji posiadziec pozwolą. Jest takie litosne poljanty, co nie wypadają i darmo przedzie-miesz się, doczekasz taru, ale inne pedzo i badzিয়ে পো মিস্টেক, do zarzadu żesz nie pójdziesz, szkoda każdego grosza“.

Po takiej nocy wędrują w błoto targowiska i kłocąc się do apudłego kupują produkty, przewożone przez inne matki, wiejskie, które też nie mają grosza dla dzieci, ale mają te wyższość, że są mniej głodne. Je jeszcze „i jeszcze“ mają co do gub swojej „siemi“ (rodziny) włożyć. Potem, pod wiatem to już będzie „miekin“ w chlebnie i popnie kartofle, i groch bez soli i okrasz. Teraz jeszcze sję. Jeszcze sekwestator krowy nie zabiera z chlewuska więc targ idzie ożywny.

Pod wieczór, przekąsiliśmy byle co, uginając się pod ciężarem nabytych produktów, wlecząc się „targowką“ na stację. Czeka, czeka, tłoczy się do pociągu. Na ciasniny niewygodnych ławkach, zawałonych tobołkami siudają jak się da. Drzemają, płacąc trzeba za bilet tak drogo...

Czemuż to u nas, gdzie tyle biedy, niema 4 klasy jak na Pomorzu, gdzie kobiety wiejskie mogą swobodnie rozłożyć swe toboły, usadowić się na ziemi, lepiej odpocząć, zrzemnąć się gdzie miejsca więcej, a i publiczność nietargowa dziś zmuszona u nas tłoczyć się z masami, serami, jajami, kogutami, prosiakami etc. miałaby więcej miejsca. Wskutek kryzysu, inteligencja jedzi z klasą, ciężko jej znieść dym machorki, zapachy kozuchów i zawałenie produktami spożywczymi przejścia że nog niema gdzie ponieść.

Dlaczegoż nie przeznaczy Dyrekcja chłabiży na dni targowe wagon towarowy, w którymby te biedne kobiety płaciły jak za 4 klasę i miałyby więcej miejsca na swoje toboły? Wszak ulotwić, nie utrudniać życie społeczeństwu należy.

— „Och paniutko, jeszcze jak zdarzy się konduktor nielitosny, to laje się krzyczę i pedzi z wagonu, że za duży pakunek, że zgniła wieszak, dek gdzieś ju podziąć? Czemuż nie dadzo towarowego, my by wszystkie jechali żeby choć jaki grosz zaszedzić“.

Żeby grosz... żeby grosz, monotonnie terkoczą kola pociągu, kują się sennie zmęczone długą nocą podróży babiny. A za przjazdem zaraz trzeba iść sprzedawać. Jednak spo kojne są, cierpliwie, ciche, grzecznie ustępują i pomagają sobie. Jeśli wubnie jedna kłotnia, jakie wrzaskliwe psikawki i następowanie na honor, że: Psze pana niech mi tu pan nie zaczyna, ja tu pana nauczę... to napewno wygłoszone jest zwyczajnym mazurskim akcentem. Temperament polski wybucha iskrami docinków, a senni Białorusini słuchają i kłują głowami. „Ot kiedy tylo sie... ot kiedy tylo tylo sie, musi warszawicki“

Podróży.

PLASTYKA W WILNIE.

W latach, poprzedzających okres wojny, życie ratystyczne Wilna nie mogło rozwijać się zbyt szybko, bowiem spotykało na swej drodze rozmaite przeszkody przeważnie natury politycznej. Rządy zabarzone systematycznie tłumity najmniejszy odruch społeczeństwa w kierunku niezależności się od kultury rosyjskiej i tworzenia własnych wartości w dziedzinie nauki, kultury i sztuki. A jednak i w tym okresie niejedno się zrobiło wysiłkiem, grona osób, pracujących na różnych odcinkach życia polskiego w Wilnie. Dzięki ofiarności i energii p. Nuny Młodziejewskiej powstaje teatr polski. Tworzy się Towarzystwo Przyjaciół Nauk i Sztuki z muzeum zawierającym bogate zbiory sztuki polskiej, stale powiększane dzięki zabiegom kustosa muzeum p. Lucjana Uziębły. Od czasu do czasu organizowane były wystawy sztuki, jak np. pierwsza wystawa w roku 1897 i jedna z najwiękzych wystaw w ogrodzie Bernardyńskim w roku 1903.

Wystawa ta, obejmująca dzieła artystów zrzeszonych w „Sztuce“ kra-kowskiej, doszła do skutku jedynie dzięki inicytacji prof. F. Ruszczyca i dała społeczeństwu wileńskiemu możność zaznajomienia się z twórczością największych artystów polskich.

Zadanie krzewienia kultury artystycznej wśród rzesz rzemieślniczych spełniała szkoła rysunkowa im. J. Montwilli, będąca pod kierownictwem artystycznym art. malarza St. Jarockiego.

W chwilę odzyskania przez Polskę niepodległości Wilno, posiadające piekne tradycje artystyczne, budzi się z letargu. Zostaje wskrzeszony wola Marszałka Piłsudskiego Uniwersytet wileński, organizuje się przy uniwersytecie Wydział Sztuk Pięknych. W tych warunkach nauka i sztuka na gruncie wileńskim posiadają wszelkie dane do swobodnego niezemnie krępowanego dalszego rozwoju. W maju 1920 roku nieliczna grupa ratystów zbiera się aby wspólnie omówić nazwę i statut projektowanego stowarzyszenia artystycznego. Powstaje Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków z Ludomirem Ślodzińskim na czele.

Pierwszą placówką towarzystwa była założona w roku 1921, Szkoła Rysunkowa istniejąca do końca 1923 roku Kierownikiem szkoły był prof. L. Ślodziński. Ze szkoły tej wyszli późniejsi członkowie towarzystwa Edward Karniej i Julian Skangiel, artyści, którzy reprezentują kierunek, na dany im w szkole.

Jednocześnie w roku 1921 przy siedzibie towarzystwa powstała Międzyzwiązkowa Komisja Kulturalno-Artystyczna z art. Czesławem Wierus-Kowalskim jako prezesem. Staniem tejże komisji została utworzona Szkoła Dramatyczna z dyr. A. Millerem na czele. Ideologia i cele towarzystwa były omawiane na łamach miesięcznika „Południe“ w szeregu artykułów pióra St. Woźnickiego, dział ilustracyjny stanowiły reprodukcje obrazów przeważnie pędzla prof. Ludomira Ślodzińskiego. Wydawnictwo to, znane nie tylko na gruncie wileńskim, wymagało nietylko dużego nakładu pracy, lecz i środków materialnych i mogło istnieć tylko dzięki pomocy dyr. Lichtarowicza i staraniem członka towarzystwa ówczesnego referenta Wydziału Kultury i Sztuki przy Departamencie Oświaty Litwy Środkowej art. Czesława Wierus-Kowalskiego. Z powodu trudności finansowych, po wydaniu 4 numerów, towarzystwo musiało zrezygnować z dalszego nakładu. W roku 1930 Towarzystwo Artystów Plastyków obchodziło dziesięciolecie swego istnienia.

W okresie 10 lat towarzystwo zorganizowało szereg wystaw w Wilnie, Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Krakowie, od roku 1925 prowadziło zawodowe Kursy Rysunkowe dla rzemieślników obecnie przekształcone na Szkołę Rzemiosł Artystycznych (kierownicy: od roku 1925—28 M. Kulesza, — 1928—30 J. Hoppen i od roku 1931 K. Kwiatkowski).

Jak widać z tego pobejnego przeglądu bilans artystyczny T-wa Plastyków przedstawia się bardzo pokaźnie. W ostatnich latach, pomimo niesprzyjających warunków, życie artystyczne Wilna ciągle się rozwija i powiększa się ilość placówek artystycznych. Od paru lat są czynne pod kierownictwem art. mal. M. Rouby Kursy Malarstwa i Rysunku im. Franciszka Smuglewicza.

Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków ma wyraźną fizjonomję artystyczną nadaną przez prezesa towarzystwa L. Ślodzińskiego. Hołduje miłośnicie kierunkowi „neoklasycyzmu“. Jeżeli nie wszyscy artyści zgrupowani w Towarzystwie Plastyków są „wyrazieliłami tego kierunku, to w każdym razie dość liczna grupa, nadająca temu zreszeniu wyrazne oblicze.

Obok Towarzystwa Plastyków powstało w roku 1930 w Wilnie Towarzystwo Niezależnych Artystów Malarzy zorganizowane przez art. Czesława Znamierowskiego. Może wskutek tego, że do „Niezależnych“ wstąpiło szereg dawnych członków Towarzystwa Plastyków, na czele z obecnym prezesem Towarzystwa „Niezależnych“ art. Marjanem Kuleszą, cieszącym się uznaniem szerszych warstw społeczeństwa niektórzy mylnie interpretują nazwę nowego towarzystwa, wysuwając jako motyw niezależnie-

nie się od T-wa Plastyków. Dlatego też w paru słowach chcę wyjaśnić nazwę i ideologję towarzystwa. Zadaniem towarzystwa „Niezależnych“ jest ułatwienie młodym artystom pracy na polu sztuki przy stawianiu pierwszych kroków, które zwykle są najtrudniejsze i decydują o dalszym powodzeniu. Dewizą Towarzystwa Niezależnych: — każdy kierunek w sztuce posiada prawo obywatelstwa. Jest to więc niezależnienie się od przemijających kierunków z uwzględnieniem twórczej indywidualności poszczególnych artystów.

Two Niezależnych istnieje dopiero dwa lata i w tym okresie zorganizowało 3 wystawy: dwie w Wilnie i jedną w Warszawie, w salonach Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych. Wystawa „Niezależnych“ w Warszawie otwarta w dn. 10 września r. b. jednocześnie z wystawą pośmiertną art. malarza Biernackiego i warszawskiej grupy „Fresk“ została naogół bardzo przychylnie oceniana przez prasę warszawską.

Stanisław Hermanowicz.

KRONIKA

Sobota 15 Październik

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U.S.B. w Wilnie z dnia 14/X — 1932 roku.

Ciąnienie średnie w milimetrach: 758

Temperatura średnia + 13° C

Opady: —

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 października 1932 r. według P.I.M.

Rankiem mgły lub opary. W ciągu dnia pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym...

MEJSKA.

— Opłaty za korzystanie z rzeźni miejskiej mają być zmniejszone.

WOJSKOWA.

— Dodatkowe posiedzenie Komisji poborowej Najbliższe posiedzenie Komisji poborowej...

GOSPODARZCA.

— Podatek dochodowy. Jak się dowiadujemy, urzędy skarbowe w Wilnie przystąpiły już do rozsyłania nakazów płatniczych...

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Akademickie Kolo Lodzian w Wilnie. W niedzielę dnia 16. 10. o godz. 12 w lokalu Polskiej Macierzy Szkolnej przy ulicy Wileńskiej 23 m. 9 odbędzie się poranek dyskusyjny A. K. L. na temat „Zagadnienie społeczne wśród młodzieży akademickiej”.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Z T-wa Pedjatrycznego. Dnia 17 bm. o godzinie 20 w lokalu Kliniki Dziecięcej na Antokolu odbędzie się posiedzenie Wł. Oddziału Polskiego T-wa Pedjatrycznego.

SPRAWY SZKOLNE.

— Kursy Rysunkowe T-wa „Pomoc Pracy” w Wilnie. Znałe w Wilnie Kursy Rysunkowe T-wa „Pomoc Pracy”...

SPRAWY RZEMIEŚNICZE.

— Uwadze rzemieślników. Izba Rzemieślnicza w Wilnie zawiadamia, iż w dniu 12 października rb w Magistracie m. Wilna...

ROŻNE.

— Choroby zakaźne. Według ostatnich danych władz sanitarnych stan chorób na terenie Wilna przedstawia się w sposób następujący...

ZABAWY.

— Sobótka w Ognisku. Dnia 15 bm. w Salonie Ogniska Akademickiego (ul. Wileńska 24) odbędzie się sobótka taneczna.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— Ubiegłego wieczoru na ulicy Jerolimskiej R. 2 miał miejsce następujący wypadek. Pomiędzy 21-letnim handlarzem Jusem Aronowiczem a niejakim Wasiliewskim...

NAGŁY ZGON NA PRUGU SZPITALA.

W dniu 13 bm. przed bramą szpitala św. Jakóba zmarł nagle Sawicki Jan, lat 58, za mieszkają w ul. Dokszały, gm. podbrzeźskiej.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Głodówka więzionych Iappowców.

HELSINGFORS, (Pat). 12 oskarżonych w procesie przeciwoficerskim, między innymi Kosola i były szef sztabu generalnego Vallenius, przystąpiło dziś do strajku głodowego...

Heine-Medina w Kowlu.

KOWEL, (Pat). Lekarz powiatowy kowelski zarejestrował w domu jednego z pracowników kolejowych wypadek paraliżu dzie-

Falsyfikaty 10-złotówek.

WARSZAWA, (Pat). W ostatnich dniach pojawiły się w obiegu falsyfikaty monet srebrnych 10-złotowych. Falsyfikaty te wykonane są ze stopu cyny, cynku i antymonu...

Aresztowanie brata Kreugera.

STOKHOLM, (Pat). Likwidacja afery Kreugera postępowała bez większego rozgłosu. Jednakże wczoraj wieczorem aresztowano nowego sennajny wypadek, mianowicie policja aresztowała Torstena Kreugera, brata zmarłego króla zapalczonego, Torstena Kreugera...

Piraci.

HONG KONG, (Pat). Piraci, którzy napadli na statek „Phelikon”, zamalowali komin statku w celu ukrycia jego pochodzenia. Piraci wzięli 5 pasażerów jako zakład-

Sekretariat generalny L. N. GENEWA.

(Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów ma zakończyć się w sobotę 15 b. m. Sprawa zastępców sekretarza generalnego i podsekretarzy generalnych jest już zatwierdzona.

Dar dla P. Marszałka.

Inż. Edward Woynicki ofiarował wczoraj p. Marszałkowi Piłsudskiemu wspaniałą ołczkę z sępa afrykańskiego, o rozpiętości skrzydeł 2 metry 95 cm. Ptak będzie umieszczony w muzeum Betwederskim.

GIEŁDA WARSZAWSKA

PIENIĘŻNA. WARSZAWA, (Pat). Londyn 30,70 — 30,57; Nowy York 8,915 — 8,895; Paryż 34,96 i pół — 34,88; Szwajcaria 172,10 — 171,67; Włochy 45,65 — 45,43; Berlin 211,85. Tendencja niejednolita.

ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 14. 10. — Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie notowano: żyto I standard — 16,10 — 16,40, II standard — 15,90 — 16,10, pszenica jednolita 25 i pół — 26, zbierana 24 i pół — 25, jara czerwona szklista 27 — 28, owies jednolity 17 — 17,75, zbierany 16 i pół — 17, jęczmień na kaszę 16 — 16 i pół

Helios. Muzyka. Działy. Dźwiękowe Kino. Wileńska 38, tel. 9-26

PAN. 2 wyrazy — CZŁOWIEK-MALPA są na ustach całego Wilna. To jest film frapujący w każdym calu. 17.000 osób film ten już oglądało.

CASINO. Dźwiękowe Kino. Wileńska 47, tel. 15-41. DZIŚ! Największa Brygida Helm i WILLI FRITZ w oszałamiającym nadprzeboju pt.

Hollywood. Dźwiękowe Kino. Młekska 22, tel. 15-28. DZIŚ! Wspaniały film erotyczno-salonowy

LUX. Dźwiękowe Kino. Młekska 11, tel. 15-61. Na żądanie Sz. Publiczności będzie wyświetlany jeszcze dziś i jutro

Hajda trojka z Olgą Czechową w roli tytułowej. Kto jeszcze nie widział, niech śpieszy ujrzeć! Początek o g. 4-ej, w święta o 1-ej

CIERPIĄCYM NA RUPTURE. oryginalny pasek rupturowy SPRANZBAND D. R. P. Nr. 542.187

Dr. J. Bernsztein. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Mickiewicza 28, m. 5

Dr. Łukiewicz. Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 44

Dr. GINSBERG. choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3 tel. 867

Z powodu wyjazdu sprzedam kawiarnię ul. Tatarska Nr. 16

Akuszerka Maria Laknerowa. przyjmuje od 9 do 7 wieść ul. Kasztanowa 7, m. 5

Akuszerka Śmiałowska. przeprowadziła się na ul. Mickiewicza 4-6

Restauracja w Gdyni z pełnym wyznikiem do sprzedania za 2000 zł.

Technik wykwalifikowany z długoletnią praktyką poszukuje jakiegokolwiek pracy

ZAKŁAD Elektro-Techniczny „ELEKTROPRAD” Szopca 3.

POMNIK POLEGŁYCH.

(Dyskusja pesymistyczna).

Pociąg przemknął, ciągnąc za sobą długą smugę dymu. Mała stacyjka z czerwonym dachem, szarą płaszczyzną peronu i ciemną zielenią żywo-

Szedł czerwona, bardzo czerwona drogą. Zdaleka natchylał się ku niemu fiołkowe linie horyzontów. Winnice już się budziły, winnice budzą się przed wschodem słońca i przed wstaniem człowieka, budzą się bardzo wczesnie.

Potem słońce weszło i godziny ranka maszerowały jedna za drugą, jak żołnierze w szeregu. Głośno wybiły takt. Do taktu tego Henry umiał się dostosować. Było to tam łatwiejsze niż miało cel przed sobą.

Gdy wszedł w ulicę miasteczka (jakiego miasteczka, czyż wiedział? Czyż sucha, nigdy dotychczas nieslyszana nazwa Jabreilles, wyczytana na tablicy przed urzędem municypalnym

— Przyjacieli — powtórzył jak e cho człowiek w okularach, a zdał się nagle Henry'emu głębokim i interesującym, pierwszym interesującym Fran-

ne po Francji. Nie mamy chorobliwej skrytości Anglososów.

— Amerykanie również pozbyli się tej cechy. Ale używają reklamy jedynie dla celów handlowych. Wy zaś tu popisujecie się cechami narodowymi

— Pana to bawi? — zapytał człowiek w okularach, który w pewnej chwili podszedł do pomnika.

— Tak jest, mnie to bawi — odpowiedział Henry — bawi mimo, że ma to być tragiczne. A może właśnie dlatego.

— Niezupełnie. Bawi nas jeszcze pewien typ ludzi, typ dorobkiewiczów z za oceanu, prawiących kazania.

— Przyjacieli — rzekł — czy myślisz, że potrafisz mi dobrać, przynajmniej mojej ojczyźnie, czy cechem narodowym moich współobywateli. Tyle w nas zostało z Anglika, że jesteście z siebie dumni. Nie tedy droga.

Potem zatrzymała się stale wysyłając nadzielniejszych swoich synów za ocean. To nie było upustem krwi to było preparowaniem dla siebie trucizny.

— Człowiek w okularach miał mię znużoną. Zapropomował: — Może przejdziemy na szklankę wina, łatwiej się będzie gawędziło.

— Ojcie Andrzeju, dobać dobrze dobre wina dla gości. Pokażemy mu napój prawdziwego Francuza, napój, zaklęty w słońce.

— Zrobi się — zawyrokoował oberzysta. — Wino jest napojem Francuza — rzekł człowiek w okularach — my mamy w żyłach dobrze wystaje wino burguńskie.

— Nasz przeciwnicy? — Nasz przeciwnicy byli zawsze sentymentalni to im odebrało prawdziwą moc wewnętrzną. Nie potrafili stać do końca.

— Tłuczenie się na swoim ciasnym kontencie — zaczął nagle Henry zupełnie innym tonem — a zapomina, że istotnymi przeciwnikami w wszystkich jesteśmy my. Teraz dopiero to poznałem. Europa przygotowała sobie pierwszą dawkę trucizny, dając Kolumbowi okręt na jego wyprawę.